

Abradab Rahim Kleszcz, Apetyt (360°)

Abradab:

ja na bita wbijam, yo
i zabijam go jak na filmach, co
no, bo po to chyba kina są
żebyś poczuł klimat
jak kule w karabinach typa tną
albo kimał czy się dymał, albo to i to
byś się jarał grą

po co komu spina, yo
ja omijam ją, rozpinam ją, rozwijam flow
to moja godzina, nie pora na finał
to się nie zatrzyma, noł
jak destylat walę w ryja
czystą zajawką
78 rok

co to za chłopina, ziom
smutna mina, zbita psina
ten płaczliwy ton
to młody mężczyzna, który szczerze wyzna
zaopiekuj się mną
niech się trzyma przy dziewczynach, które takie są
jak każda z moich dziółch

nie ma co się zżymać, ziom
każda chwila zwiększa skilla, wbijaj w chillout, yo
a dobra nowina, polecą ptaszyna, tylko dać jej kop
by niezguła miała pułap odpowiedni do
zrzucania bomb

Kleszcz:

tyle pokonanych kilometrów
skala Twego ter-mo-metru znika
tu dudni muzyka – ja i ma klika
stopa, werbel, moja liryka

erotyka dzika i światło tu miga
i jestem, i znikam, na-najwyższa liga

zróbcie tu haaaaałas i ty, i ty, wszyscy naraz

japaka opada i zawias
zarażam, więc trzymaj mój zaraz
to od nas jest dla Was ten maras
więc dawajcie jeszcze raz hałas

Kiedy nawijam, chcę tego więcej tu
Tobie daję mą energię, brak Ci tchu

łuuu łuuu
sala płonie
łu łu

przy mikrofonie gdy stoję, chcę w górze zobaczyć las rąk

las płonie, horry krąg to nie koniec
ding-dong odbijamy sobie ten ping-pong

chcę tego więcej – daj mi energię
chcesz tego więcej – weź ją ode mnie

spoczone ciała i gardła zdarte
cała ta sala tu evviva l'arte

kiedy łapy w górze – jaram się
kiedy lecę w furze – jaram się
wywołuję burzę i w temperaturze się topię
jaram się, chłopie

Rahim:
Padnij, powstań! Padnij, powstań!
wbij mi w postach, w ryj riposta
Słucha miasto i słucha wioska
Gdy dla Was gramy, dla mnie Oskar

Dostaję boosta, o Matko boska!
Latam po chatach jak ciekawostka
Wykręcam stany jak ściany kostka
jak się wydostać? Pfff. Błahostka!

Musisz z sumieniem się rozstać. Kusi
pragnienie szalenie, głód powstał
Z tego wynika ma troska. Chodź!
Choć to niby nie moja broszka

Więcej, więcej chcesz dostać, a
obsesja zmienia się w rozpacz i
przybiera niebezpieczną postać, kiedy
kończy się wszystko na proszkach

Lecę dziś szybciej niż poczta. Ot tak
wypełniam każdy pustostan. Czujesz
się zagubiony jak w Lostach
ale mamy to wliczone w kosztach.

Idziesz z nami czy wolisz zostać?
Zaraz nie będzie tu śladu po mostach
Wrażenie moc, jak przy czarnych Hallsach
może Ci się wydawać za mocna!

Czuję głód! „I feel good”. Idzie wiosna
widzę wschód i cud pierwiosnka
Przyjmuję pozycję hosta roast'a
a to dla niepokornych chłosta. Ta!

Sprawa wydaje się prosta
prosta i łatwa jak zjaranie tosta
Trzeba mieć jasny cel jak Cosa Nostra
lub zbieranie do puszek na WOŚP-ach